

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek — miesięcznie 30 marek — z przesyłką pocztową 34 marki.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 30.

Nekrologi i reklamy Mk. 10.

W tekście Mk. 20.

**

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 20.

Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

płatni od sum lokowanych w Towarzystwie:

z rachunku bieżącego (na każde żądanie) 4 %.

z lokacji rocznej 6 %.

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza i Zarząd Stow. Spółdz. „Łowiczanka“ zawiadamia niniejszym wszystkich Członków Stowarzyszenia, że o ile do dnia 16 b. m. włącznie nie zostaną dopełnione udziały do 1000 marek, w myśl postanowienia Ogólnego Zebrania, to ci z Członków, którzy do określonego wyżej terminu nie dopełnią udziałów — zostaną wykreśleni z listy udziałowców. Pieniądze przyjmowane są w sklepie codziennie od 8 rano do 7 wieczór.

Sprawozdanie sekretarza Rady Pedagogicznej

gimnazjum państwowego im. Ks. Józefa Poniatowskiego
ze stanu pracy szkolnej pod względem naukowym i wychowawczym za 1920/21 rok szkolny.

Rok szkolny 1920/21 rozpoczął się w warunkach anormalnych. Szczęk broni, huk dział nie ustawały, cały naród wytyczał siły, aby zwalczyć straszego wroga.

Pomimo to, zawdzięczając energii nowego kierownika gimnazjum D-ra Wł. Olszewskiego zajęcia w szkole rozpoczęły się w normalnym terminie t. j. 4 września. W tym czasie o prawidłowym biegu życia szkolnego nie mogło być mowy. Znaczna część gmachu była oddana do użytku wojskowego. Narazie uruchomiono 6 klas, a mianowicie I, II, III, IVa, IVb i V; uczniowie klas starszych VI, VII i VIII byli jeszcze na froncie, jak również i znaczna część uczniów klas IV i V, które długo świeciły pustkami. Dopiero w drugiej połowie listopada młodzież poczęła wracać z wojska. Życie szkolne weszło na normalne tory po ferjach Bożego Narodzenia.

Ostatni zastęp uczniów-żołnierzy, przeważnie ośmio-klasistów, których losy wojenne rzuciły aż w okolice Wilna, wrócili dopiero pod koniec 1go półrocza.

Ubiegły rok był dla naszego gimnazjum okresem poważnej próby i rozpoczął się pod znakiem

gruntownych zmian tak w dziedzinie wychowania, jak i w zakresie dydaktycznych zagadnień.

Ogólny chorobliwy stan naszego społeczeństwa, jak również i wyłączne warunki w jakich znalazła się nasza młodzież podczas ostatnich wielkich wypadków, bardzo ujemnie odbiły się na jej moralnym poziomie i sprawowaniu.

Pod względem umysłowego rozwoju i zasobu wiedzy młodzież nie stoi na poziomie, jaki wymagany jest na odpowiednich stopniach nauki i naogół jest niedorozwinięta. Przyczynę tego smutnego zjawiska należy szukać w tem, że co rok od czasu powstania szkoły zmienia się personel nauczycielski, wskutek tego młodzież corocznie musi się dostosowywać do nowych metod i wymagań nauczycieli. Przytem w latach ubiegłych zbyt pobłażliwie promowano młodzież do następnych klas, wskutek czego obniżył się naogół poziom umysłowy całej uczelni. Musiano więc w roku bieżącym dokonać sanacji, aby uzdrowotnić szkołę pod względem wymagań naukowych. Jako wynik zamierzeń Rady Pedagogicznej w tym względzie jest znaczny % pozostawionych na drugi rok w odpowiednich klasach. Wreszcie należy podnieść i tę okoliczność, że

podczas sześciomiesięcznej „wojaczki“ młodzież wiele zapomniała i odzwyczaiła się od systematycznej pracy szkolnej; bałe zaś i zabawy publiczne nie mogły podnieść stopnia jej pracowitości i pilności.

Jak widać ze sprawozdań wychowawców tych klas $\frac{1}{10}$ ocen niedostatecznych z niektórych przedmiotów jest wprost zastraszający, chociaż w ocenie rezultatów pracy grono nauczycielskie nie przeczyło ciężkich warunków moralnych i materialnych, w których zmuszona była pracować nasza młodzież. Skutki postępów tych klas były oplakane, Rada Pedagogiczna musiałaby znaczną część chłopców pozostawić na drugi rok. Chcąc ich jednakowoż ratować postanowiła urządzić im egzamin po wakacjach z tych przedmiotów, z których otrzymali roczny stopień niedostateczny. Tę uchwałę zastosowano tylko do uczniów-żołnierzy. Szkoła więc traktuje sprawę po ojcowsku.

W celu zaspokojenia istotnych potrzeb młodzieńczego idealizmu zorganizowano kilka „kółek“ naukowych, które dają możność sięgnąć do źródła wiedzy, czy też dotknąć zagadnień z dziedziny życia społecznego, albo spróbować przedsmaku twórczości we własnych naukowych lub literackich utworach. W tym celu funkcjonowały trzy „kółka“ historyczne, kierowane przez p. Matławskiego, literackie zostaje pod opieką nauczycielki literatury Dr. Słószarczykówny i kółko społeczników, które prowadzi ks. prefekt Zawadzki.

Na początku roku cały wysilek inteligencji i energii grona nauczycielskiego zarówno i dyrekcji gimnazjum był zwrócony w kierunku podniesienia poziomu umysłowego młodzieży. Urządzono w tym celu szereg konferencji, na których omawiano sprawy dydaktycznego charakteru i poruszano kwestje, mające związek z wychowaniem młodzieży. Nie wszystkie zamierzenia dało się wprowadzić w życie, Na

przeszkodzie stało bezprzykładne przepracowanie nauczycieli; niektórzy zmuszeni byli nauczać od 30 do 42 godzin tygodniowo.

Wobec takich stosunków dyrektor zakładu zmuszony był objąć wychowawstwo i 20 godzin wykładowych tygodniowo; jeżeli do tego dodać obowiązki kancelaryjne i administracyjne szkoły, to przekonamy się, że kierownik jest bardzo przeciążony. Ażeby ułatwić zadanie wychowawcze nad młodzieżą poza szkołą, kierownictwo dało inicjatywę do zorganizowania z pomiędzy rodziców „Towarzystwa opieki poza szkolnej“. Zadaniem „Towarzystwa“ jest opieka nad uczniami poza szkołą, dostarczanie im szlachetnych rozrywek o charakterze wychowawczo kształcącym, jak naprz. urządzanie koncertów, scenicznych przedstawień, organizowanie wycieczek, opiekowanie się sportem, wychowaniem fizycznym, dokarmianiem dzieci i t. p. Dla celów wychowawczo-kształcących, kierownictwo szkoły zdobyło całe urządzenie kinematograficzne, które oprócz korzyści naukowych daje młodzieży uciążliwą rozrywkę.

Łącznie z „Towarzystwem“ Dyrekcja zorganizowała śniadania „amerykańskie“ dla młodzieży całego gimnazjum za minimalną cenę 2 mk., za porcję. Dla niektórych dzieci stanowiło to jedynie pożywienie odżywcze.

Szkoła nasza brała udział we wszystkich obchodach urodowych i przejawach życia społecznego. Urządzona doraźnie zbiórka na Górny Śląsk dała 45 tysięcy marek. W celu poznania własnego kraju zorganizowano w roku bieżącym trzy wycieczki krajoznawcze: w góry, na Pomorze i do Wielkopolski.

Szkoła stale się rozwija. W pierwszym roku istnienia (1915/16 r.) liczyła 163 uczniów, w II-gim roku 270, w III-cim 320, w IV-tym 360, w V-tym 414 uczniów. Liczba uczniów w następnym roku szkolnym

WRAŻENIA Z PODRÓŻY.

III.

W myśl zasady „errare humanum est“ przyznaję się publicznie do winy popełnionej względem m. Bydgoszczy w mej pierwszej korespondencji, a mianowicie z powodu wydanego a priori sądu o gmachach miejskich. Bydgoszcz posiada ich bowiem cały szereg, prócz tego kilka bardzo pięknych gmachów publicznych, jak Starostwo, teatr miejski, szkoła podchorążych, kościół św. Trójcy, oraz sporą ilość domów prywatnych, a już ul. Krakowska śmiało może rywalizować z naszą (jeśli mówię „z naszą“ to nie znaczy z łowicką lecz z warszawską) Aleją Róż, szereg bowiem villi i pałacyków, strojnych bogato w zielen i kwiaty, nader estetyczne sprawia wrażenie. Do godnych też wspomnienia osobliwości miasta należy zbudowana z olbrzymich głazów kamiennych t. zw. Wieża Bismarka, ze szczytu której na miasto i okolice wspaniała rozciąga się panorama. Po tej publicznej ekspijacji przechodzę do opisu dalszej wędrówki.

Tczew, 25 Czerwca.

Nareszcie roznęły się nieco niesympatyczne dla turysty, a pożądane dla ziemian chmury, słońce jęło niepewne swe blaski rzucać na świat; nie dowierając więc w ustalenie się aury, jak nie dowierzam w ustalenie się niewiasty do lat 50. Korzystam z pierwszego dnia jaśniejszego i mknę dalej w głąb Pomorza.

Po czterogodzinnej bardzo wygodnej jeździe, bez rozbijania sobie i bliźnim nosów, dojechałem do Tczewa, drugiego etapu ku dalszej włóczędze. Nie będąc ani miętoszonym, ani szturchanym przez brodato-pejsatych współobywateli, mogłem swobodnie obserwować okolicę rzeczywiście piękną, falistą, porzecinaną malowniczymi jarami, olbrzymimi jeziorami; mogłem raz jeszcze podziwiać wspomnianą już przezemnie kulturę rolną, dowodem której jest choćby to, że na całej rozległej przestrzeni od Bydgoszczy do Tczewa nie spotkałem literalnie ani piędzi ziemi nieużytków, nawet licząc wzgórze piaszczyste wyzyskano racjonalnie, obsadzając je kartoflami. No i podziwiałem też sprawność i szybkość tutejszych kolei, oraz uprzejmość i uczynność funkconariuszy kolejowych wszystkich stopni. O, dziwo! pociągi tutaj odchodzą i przychodzą z sekundową punktualnością, lokomotywy nie psowają się w drodze, panowie maszyniści nie wstępują po drodze „na jednego“, służba zaś kolejowa odpowiada uprzejmie na zadawane jej pytania, udziela chętnie wszelkich informacji... dziwny kraj! „U nas inaczej, inaczej, inaczej!“

Minąwszy kilka pomniejszych, bombonierkowo utrzymanych stacyjek, zatrzymując się na stacjach znaczniejszych, jak Terespole, Łaskowice, Pelplin, stajemy przed wieczorem w Tczewie. — Opuściwszy stację niewielką, lecz schludną, z salą drugiej klasy przypominającą swą konstrukcją raczej kaplicę, niż hallę stacyjną, udajemy się do miasta, by zająć zamówione uprzednio pokoje w hotelu. Do hotelów tczewskich stosować należy maksymę, jaką się sto-

Przypominamy Szan. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na kwartał III r. b.

wzrosłaby prawdopodobnie do 40-tu, jeżeli na przeszkodzie nie stanie brak pomieszczenia na kl. I b. Obecne warunki rozmieszczenia szkół w gmachu szkolnym nie mogą być tolerowane na przyszłość, jeden zakład naukowy musi bezwzględnie opuścić gmach po Dominikański. W przeciwnym razie te uczelnie staną na martwym punkcie i będą pozbawione dalszego rozwoju.

Łowicz 12 czerwca 1910 r.

Roman Kluge.

ROMAN KLUGE.

Pierwsza wycieczka Krajoznawcza na Pomorze i Poznańskie

uczniów gimnazjum państwowego im. Ks. J. Poniańskiego w Łowiczu.

Wycieczki stanowią w dobie obecnej ważny czynnik w wychowaniu i doksztalceniu młodzieży. Korzyści, jakie stąd wypływają, są tak wielkie, że niema nawet potrzeby ich wyliczać. Szczególnem powodzeniem cieszą się od szeregu lat wycieczki krajoznawcze. Bierze w nich udział tysiące młodzieży. Wycieczki spolegowały się w ostatnich latach po przyłączeniu do Macierzy Pomorza, Poznańskiego, Galicji i Kresów wschodnich. Te dzielnice były dawniej niedostępne i zwiedzanie ich było nader utrudnione. Szkoda wielka, że w wycieczkach brała i bierze udział przeważnie młodzież miejska i ze szkół średnich oraz osób starszych. Wieś wycieczek nie urządza, przeto nie ma należytego po-

jęcia o swej ojczyźnie, o pięknie i bogactwach swej ziemi rodzinnej, o jej przeszłości i teraźniejszości.

Wycieczki krajoznawcze dopiero w ostatnich czasach znalazły należyte miejsce w programach szkolnych, jako dopełnienie kursu geografji i przyrody. Powinniśmy iść w ślady Szwajcarów, z których każdy poznał znakomicie swój kraj przez częste kilkuletnie wycieczki po kraju. Stefan Zeromski w urywku „Na pokładzie“ tak opisuje wycieczkę dzieci Szwajcarskich.

... „Cały przód pokładu pełen był dzieci szwajcarskich. Mieściła się tam szkoła z jakiejś wioski kantonu Appenzel, odbywająca zwyczajną wędrówkę letnią wpoprzek swego kraju. Byli to chłopcy i dziewczęta różnego wieku, synowie i córki rolników i drobnych mieszczan, pastuchów i kupców, robotników i służby, dorobkiewiczów i nędzarzy. Wszyscy byli dosyć znurzeni, ogorzali, pyłem okryci. Przewodniczył im nauczyciel, *hajb* z ruchami niezgrabnymi, o twarzy piegowanej, zarosłej bezbarwnym włosem. Było jednak w tym obliczu coś, co wyróżnia pedagoga tamtejszego z tłumu. Malowało się na nim przyzwyczajenie do mówienia prawdy otwartej i nieskażonej zawsze i wszędzie. Ten mus, ten piękny owoc wysokiej kultury zmywa w ciągu lat jak niestrudzona woda rogatą glebę, przywary indywidualnego charakteru i znaczy twarze dziwnym uśmiechem. Są to naiwne twarze, które klamać nie umieją.

Szkoła taka, gdzie się da, maszeruje, miejscami jedzie koleją, albo płynie na statku. W okolicach północnych zwiedza fabryki, świetne warsztaty, muzea, kościoły, piękne miasta nad jeziorami, siedliska życia, wiedzy i pracy; odludne wioski stare

suje do wspomnienia o zmarłych; „aut bene, aut nihil“, a ponieważ nie można „bene“, więc „nihil“ — Tę samą maksymę należy stosować i do tutejszych „restauratów“ i „gasthausów“, właściciele których są wyznawcami zasady „theuer aber schlecht“. Rażący kontrast z europejsko urządzonymi kawiarniami i restauracjami w Bydgoszczy!

Samo miasto Tczew, liczące z górą 50000 mieszkańców, nie przedstawia sobą nic osobliwego; kilka nieco przyzwoitszych domostw, ulice dość lichozabrukowane, pokost niemieckizny wybitnie rzucający się w oczy, oto Tczew. Jedyną prawdziwą ozdobą miasta jest piękny park miejski, malowniczo położony, duży, pełen wzgórz i jarów. Z gmachów zasługują na wyróżnienie: kościół starożytny murowany, sięgający podobno czasów Świętopelka, przebudowany następnie i powiększony przez Sambora, oraz gmach dawnej szkoły, obecnie siedziba szkoły morskiej. Tczew posiada prawdziwie piękne, równoległe położone dwa mosty żelazne, jeden kolejowy, drugi dla kolowej i pieszej komunikacji. Oba te mosty tak od strony miasta, jak i u wylotów, połączone są pięknymi bramami. Fronton bramy mostu kolowego zdobi bogata wypuklorzeźba, przedstawiająca uroczysty wjazd do Tczewa Fryderyka Wilhelma IV i odbierającego hold od rycerstwa i mieszczan; pod tem umieszczony napis w języku niemieckim, opiewający że budowa tego mostu rozpoczęta została za panowania tegoż monarchy dnia 27 maja 1851 r., most zaś oddany do użytku 12 października 1857 r. Most gęsto kratowany, z drewnianą jezdnią, ozdobiony umieszczonemi nawprost

siebie dziesięcioma bastjonami, na szczytach których widnieją otwory strzelnicze. Po okazaniu dowodów osobistych przy wejściu na most, miałem możność ze szczytu jednego z bastjonów zachwycić się cudną panoramą, roztaczającą się na rozległą płaszczyznę z widniejącymi zdala ponuremi murami Malborka, tego prastarego gniazda wrogięgo nam krzyżactwa.

O 20 metrów po za wylotem mostu znajduje się już granica, trójkąt gruntu, rozdzielający Polskę, tereny w. m. Gdańska i Prus Wschodnich. Widziałem niewkopany jeszcze słup granitowy, który świadczyć będzie o tych granicach. Stanąwszy na samym cyplu tych granic, wpatrzyłem się smętnym wzrokiem w widniejący w oddali Gdańsk i poczułem że krzywda wyrządzona narodowi polskiemu, krzywda mam nadzieję czasowa, padnie ciężkim kamieniem na sumienia dyplomatów świata! Wszak ten Gdańsk był zawsze polityczną, a jest ciągle jeszcze moralną stolicą Pomorza. Pomorzanie ciągle spogląda na gród Świętopelka pomimo rozdzielającej go granicy, spogląda, tęskni i wierzy, że na zegarze dziejowym wybije godzina sprawiedliwości i niecną dłoń odwrwany dziś odeń Gdańsk obejmie, jako pan prawowity, władanie nad Pomorzem. Oby jak najprędzej!...

Miro.

ruiny i wreszcie martwe pustynie na wysokich górach, gdzie ponury lodowiec śpi w milczeniu wiekuistym. Starsi gromadzą w swych zielonych pudełkach ziola i owady, młodszy słuchają wykładu zdarzeń i uczą się legend, które są jakby westchnieniami ludzkości.

Gdy przekroczą wysoki szczyt Gotardzki, gdy zstąpią do pięknej doliny Tessinu, ludzie mówiący językiem obcym, Włosi czarni, a żywi przyjmą ich z otwartymi ramionami — są to bowiem ich bracia.

Gdy po długiej wędrówce znajdują się w smutnej dolinie Rodanu, w miejscach gdzie ludzie mówią po francusku, i tam przyjmą ich z miłością, są to bowiem ich bracia.

Gdy statek wymijał Grütty, rozległ się piękny śpiew tych dzieci. Zwróciwszy twarzami do wyniosłego urwiska nieśmiertelnej skały, śpiewali: „Z oddali bądź pozdrowiona ty, cicha kraino nad morzami“... Obcokrajowi pasażerowie skupili się dookoła małych śpiewaków i z przyjemnością słuchali zgodnego chóru“.

Wycieczki krajoznawcze zaprojektował w naszym gimnazjum dyrektor Dr. Olszewski. Jedna wycieczka miała wyjechać na Pomorze i w Poznańskie, druga w góry. Na Pomorze zapisało się 28 chłopców, poczynając od klasy 5-ej do 7-ej.

Przewodniczyli wycieczce p. E. Starschedel, R. Kluge i J. Nasterski. Wyjazd naznaczony był na dzień 15 b. m. o godz. 2 w nocy.

Przybyłem na stację o godz. 1. Zastąpiłem 3 chłopców zaspanych. O godz. w pół do 2-ej przybyło jeszcze kilku chłopców p. Starschedel i p. Nasterski. Załatwiono formalności z biletami, ulokowaliśmy się w wagonie specjalnie przeznaczonym dla wycieczkowiczów. Chłopcy w liczbie 28 zajęli miejsca z wielkim hałasem, jak zwykle bywa. Pociąg ruszył. Młodzież była w wesołym usposobieniu; śpiewano, rozmawiano, bardziej zmęczeni chłopcy spali. Pociąg mknął szybko. Gwar przycichał i zapanowało milczenie. Chłopcy zasnęli. W wagonie było zimno. Spanie na ławce niewygodne. Nie zdrzemnąłem się ani na chwilę. Godzina 6 rano. Chłopcy budzą się, wybiegają na stację po wodę, myją się. Gwar rozpoczyna się na nowo. Rozwiązano plecaki i zaczęto posilać się. Godzina 7 rano. Pociąg staje. Chłopcy wykrzykują „Tczew, Tczew!“ Jest to niewielkie miasteczko, liczące około 20 tys. miesz. ważne z tego względu, że jest stacją węzłową. Mamy tu cztery tory kolejowe: w stronę Gdańska, Malborka, Chojnic, Bydgoszczy. Oglądaliśmy wspólnie most kolejowy nowy i stary na Wiśle. Miasta nie widzieliśmy, gdyż pociąg szedł dalej, zatrzymano nas w celu rewizji. Poddano rewizji wszystkich pasażerów, oprócz uczestników wycieczek. Przewoźnicy pozostali w wagonie. Zabierano pasażerom wszelkie artykuły spożywcze, wywożone z Polski, jak chleb, mąkę, masło, jaja, słoninę, mięso i t. p. (d. c. n.)

Zakończenie roku szkolnego w Szkole Doksztalczącej.

W dniu 29/VI o godz. 11 rano w lokalu męskiego gimnazjum państwowego w Łowiczu odbyło się zakończenie roku szkolnego Szkoły Doksztalczącej w obecności przedstawicieli Zarządu Koła Łowickiego P. M. Szk., członków Zarządu Resursy

Rzemieślniczej i przedstawicieli cechów. Kierownik szkoły p. R. Kluge opowiedział wkrótce historję, rozwój szkoły i trudne warunki finansowania. Szkoła niema żadnej podstawy finansowej. Istnieje, zawdzięczając zapomnienie Koła Macierzy i subsydjum Ministerstwa. Obecnie fundusze szkoły stanowią sumę 7650 mk., złożone w kasie Wzajemn. Kredytu.

W roku sprawozdawczym szkoła późno rozpoczęła naukę (w styczniu,) gdyż część młodzieży była w wojsku, lokal szkolny był zajęty, brak było funduszy. Losem szkoły zajął się energicznie dyrektor gimnazjum Dr. Wł. Olszewski, udzielając odpowiedniego lokalu na pomieszczenie dwóch klas wstępnej i I-ej, pomocy naukowych i najlepszych sił pedagogicznych. P. Olszewski otoczył szkołę ojcowską opieką, interesował się frekwencją uczniów, ich postępami i potrzebami szkoły. Szkoła korzystała z pomocy naukowych gimnazjum.

Do klasy wstępnej na początku roku uczęszczało 46 terminatorów, do kl. I—25. W ciągu roku przestało uczęszczać w kl. 7, wydalono za złe sprawowanie 4, pozostało 35. Z tych promowano do kl. I—18, pozostawiono na drugi rok 17-tu, przeważnie tych, którzy uczęszczałi nieregularnie do szkoły. W kl. I na początku roku było 25, przestało uczęszczać 3. Z liczby 22 uczni promowano do kl. II—17, pozostawiono na drugi rok 5.

Po sprawozdaniu kierownika przemawiali do uczniów: Prezes Zarządu Koła P. M. Szk. sędzia Belżyński i prezes Zarządu Resursy Rzemieślniczej p. F. Andrzejewski.

Przytem Zarząd Resursy sprawił miłą niespodziankę, przeznaczając dla najpilniejszych i wybitniejszych uczniów nagrody w postaci książek. Na wniosek kierownika szkoły nagrody otrzymali: w kl. wstępnej: Jan Dąbrowski i Lebiada Kazimierz, w kl. I-ej: Ryfa Józef i Nierobin Jan. Wszyscy chłopcy otrzymali świadectwa promocyjne.

Rozwój przemysłu i rzemiosła wszystkim nam leży na sercu, przeto całe społeczeństwo powinno się zaopiekować tą uczelnią, która ma wychować świątliwych rzemieślników.

Szkoła Doksztalcząca dla młodzieży rzemieślniczej ma swoje konto we Wzajemnym Kredycie i przyjmuje wszelkie, choćby najmniejsze, ofiary.

„R“.

Z J A Z D

Zjazdu Lud.-Narodowego w Częstochowie.

Trzeci wszechpolski zjazd Związku Ludowo-Narodowego odbył się w dniach 3-m i 4-m lipca w Częstochowie, przy imponującej liczbie około 20-tu tysięcy uczestników, przybyłych ze wszystkich stron Polski.

Miejscem obrad zjazdu był plac dokoła znieśionego pomnika cara Aleksandra.

Zjazd zagaił poseł włocławianin z radomskiego Kowalewski, przewodniczył poseł zamorski, referaty wygłosili: Żaluska, Ks. Lutostawski i St. Grabski.

Uchwalono rezolucje następujące:

1) Wprowadzenie wolnego handlu, 2) Popieranie reemigracji Polaków z Ameryki 3) Zmniejszenie nadmiernej liczby urzędników, 4) Wprowadzenie ścisłej kontroli Sejmu na wszystkie wydatki Państwa, 5) Podniesienie dochodów Państwa do przedwojennych norm, 6) Wprowadzenie w życie reformy rolnej i kolonizacji Kresów Wschodnich,

7) Popieranie polskiego, chrześcijańskiego handlu i przemysłu, 8) Wprowadzenie obowiązkowej komisji rozjemczej, celem usunięcia strajków, 9) Przeprowadzenie samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego, 10) Uporządkowanie stosunków w armji, poddanie odpowiedzialności władz naczelnych ocenie Sejmu, 11) W polityce zagranicznej Związek żąda energicznej obrony praw Śląska i Ziemi Wileńskiej i zawarcia sojuszków przedewszystkiem z Francją, 12) Zjazd żąda obrony i poparcia stanowiska religji i kościoła w Państwie.

W konkluzji rezolucji Zjazd stwierdza, że rząd obecny, jako reprezentujący jedną masę, nie jest zdolny odpowiedzieć temu zadaniu.

KRONIKA MIEJSKOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Elżbiety Kr. Wd., Eugeniusza
Sobota Weroniki P. i Zenona M.
Niedziela 7-iu br. męcz. synów Felicyty
Poniedziałek Pełagji P. M., Piusa I P. M.
Wtorek Jana Gwalberta Op.
Środa Małgorzaty P. M., Anakleta
Czwartek Bonawentury BWDK., Justa M.

Wschód słońca o g. 3 m. 55 zachód g. 8 m. 16.

— **Miljonówka.** W dniu 2-m lipca r. b. wygrana padła na Nr. 751 754, wysłany do Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej w Łodzi.

— **Z Związku Ludowo Narodowego.** W niedzielę d. 10 b. m. o godz. 5 po południu w Sali Straży Ogniowej odbędzie się zebranie Koła Miejskiego Z. L. N. na którym delegaci ze zjazdu Wszepolskiego w Częstochowie złożą sprawozdania. Członkowie Koła proszą o przybycie w komplecie.

— **Otwarcie kina wojskowego.** W tym tygodniu nastąpiło otwarcie kina wojskowego dla wszystkich, przy ulicy Podrzecznej w Koszarach im: J. Piłsudskiego.

— **Koło Miłośników Sceny** żołnierzy P. K. U. w Łowiczu, przy łaskawym współudziale pań urzęda w dniu 12 b. m. w Eosie przedstawienie amatorskie p. 1. „w Gołębniku“ komedia w 3-ach aktach wierszem S. Nikorowicza. 50% czystego dochodu Koło oddaje na rzecz Komitetu Pomocy Jeńcom i Zakładnikom.

Przedstawienia amatorskie urządzone przez miłośników sceny żołnierzy P. K. U. cieszą się zawsze dużym powodzeniem i prawdopodobnie Łowicz pospieszy w dniu 12 b. m. do teatru „Eos“, aby swoją obecnością młodych adeptów sztuki do dalszej pracy zachęcać i zasilić fundusz pomocy Jeńcom i Zakładnikom.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** W dniu 6 b. m. p. Stanisław Grabiński z Walewic (junior) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi z powodu tego, że konte przestraszyły się samochodu i ponosząc bryczkę wywrócili ją i p. Grabiński uległ ogólnemu obrażeniu rąk i nóg.

Zbyt szybko pędzące samochody przez ulice naszego miasta są prawdziwą plagą i należałoby temu położyć kres, gdyż jest to już nie pierwszy wypadek.

— **Otwarcie czytelnicy dla wszystkich.** W dniu 3 b. m. otwarto czytelnicy dla wszystkich w gmachu domu miejskiego Rynek Kościuszki Nr. 16 I-e piętro.

— **Z Komitetu Pomocy Jeńcom i Zakładnikom.** w Łowiczu utworzono Komitet pod powyższą nazwą z upoważnienia głównego komitetu w Warszawie przy Sejmie i w dniu 6 b. m. wybraną prezydum do którego powołano: pp. Sędziego Żołątkowskiego na przewodniczącego; P. Andrzejewskiego na skarbnika i M. Szajdinga na sekretarza. Do komitetu wchodzi przedstawiciele wszystkich instytucji w mieście i powiecie.

Ofiary na rzecz powracających jeńców i zakładników przyjmowane są w Tow: Wz: Kredytu, w Redakcji „Łowiczana“ i przez osoby do tego upoważnione, posiadające specjalne listy do zbierania ofiar.

— **Rozpędzenie targu w Lipnie.** W ubiegłym miesiącu walny targ w Lipnie został rozpędzony o godzinie 5-ej po południu z powodu, że przy zwiększonym ruchu pacholcy miejscy nie dopatryli obowiązkowych godzin handlu i sklepy w porze obiadowej nie były zamknięte. By prawu stało się zadość, sklepy o godz. 5-ej zamknięto i wszelkie tranzakcje przerwano. Ludzie z bliższych okolic zdążający przed wieczorem do miasta by załatwić pilne sprawy byli zatrzymani w drodze, że miasto zostało zamknięte. Jak śmiesznem wobec tego jest nawoływanie do pracy—gdy chcących pracować siłą się rozgania. Eksperymentalna polityka naszych teoretyków socjalnych doszła już do absurdu i czas powrócić do normalnej pracy.

OFIARY.

Na Czerwony Krzyż. Od sędziego 2-o Okręgu Sądu Pokoju w Łowiczu S. Zaleskiego z pogodzonych czterech spraw karnych w maju i czerwcu r. b. mk. 1110.

Na nędzę wyjątkową. Starszy przodownik Stanisław Brzozowski mk. 100.

Na jeńców i uchodźców. Dzieci szkoły wsi Duplice Małe zebrane na przedstawieniu mk. 1000.

Na Górnoślązaków. T. Zwoliński mk. 200.

Na Główną Radę Opiek. dla biednych dzieci. Jan Zakościelny mk. 500.

OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy.)

435. „Marjanna Foks“ właścicielka Marjanna Foks z siedzibą w Sierakowicach, handel spożywczo-kolonjalny.

434. „Dawid Sender“ właściciel Dawid Sender z siedzibą w Łyszkowicach handel spożywczy.

435. „Paweł Kalota“ właściciel Paweł Kalota z siedzibą w Sierakowicach handel spożywczy.

436. „Stanisław Godas“ właściciel Stanisław Godas z siedzibą w Łyszkowicach, handel spożywczo-kolonjalny.

437. „Szlama Altman“ właściciel Szlama Altman z siedzibą w Sobocie gm Bielawy, handel kolonjalny.

Dnia 1 kwietnia 1920 r.

438. „Jankiel Sztern“ właściciel Jankiel Sztern z siedzibą w Łowiczu, ul. Podrzeczna 65, handel spożywczo-kolonjalny.

439. „Mozes Kersz“ właściciel Mozes Kersz z siedzibą w Łowiczu ul. Zduńska 54, handel czapkami i wyrobami blaszanymi.

440. „Szmul Krypel“ właściciel Szmul Krypel z siedzibą w Łowiczu, ul. Podręczna, 15-piekarnia.

441. „Szaja Starkstein“ właściciel Szaja Starkstein z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy Rynek 17 kamaznik.

442. „Nechma Krypel“ właściciel Nechma Krypel z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy Rynek 25 piekarnia.

443. „Moszek Zajda“ właściciel Moszek Zajda z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy Rynek 31, handel wyrobami szklanymi.

444. „Wiktorja Jaska“ właścicielka Wiktorja Jaska z siedzibą w Łowiczu ul. Podręczna 52, handel spożywczo-kolonjalny.

445. „Marja Łuczywo“ właścicielka Marja Łuczywo z siedzibą w Łowiczu ul. Nowy Rynek, handel towarami bławatnymi.

446. „Mordka Białek“ właściciel Mordka Białek z siedzibą w Łyszkowicach, handel spożywczy.

447. „Łaja Hoffnung“ właścicielka Łaja Hoffnung z siedzibą w Łyszkowicach handel spożywczo-kolonjalny.

448. „Jakób Cynerman“ właściciel Jakób Cynerman z siedzibą w Zakulinie gmina Łyszkowice wiatrak.

449. „Franciszek Gajewski“ właściciel Franciszek Gajewski z siedzibą w Stachlewie gmina Łyszkowice handel spożywczy.

450. „Izrael Kohn“ właściciel Izrael Kohn z siedzibą w Łyszkowicach handel galanterją i towarami bławatnymi.

451. „Michał Konar“ właściciel Michał Konar z siedzibą w Sobocie gm. Bielawy handel obuwiami, skórą i przyborami szewskimi.

452. „Stanisław Grabiński“ właściciel Stanisław Grabiński z siedzibą w Walewicach gm. Bielawy, młyn wodny.

453. „Izrael Erlich“ właściciel Izrael Erlich z siedzibą w Sobocie gm. Bielawy handel kolonjalny.

454. „Salomon Rochman“ właściciel Salomon Rochman z siedzibą w Bielawach gm. Bielawy, handel kolonjalny.

455. „Ludwik Kozłowski“ właściciel Ludwik Kozłowski z siedzibą w Wygodzie gmina Dąbkowice, handel kolonjalny i galanterja.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza niniejszym ogłasza, że w kancelarji tegoż Magistratu, dn. 21-ego lipca 1921 r. o godz. 10 rano odbędzie się ustny przetarg (in plus); niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem tenuty dzierżawnej na dzierżawę 10 sklepów w halach miejskich na Nowym-Rynku na okres czasu od 15 września 1921 r. do 15 września 1922 r.

Licytacja sklepów zacznie się: sklepu № 1 od sumy 4555 mk., № 2—3200 mk., № 3—5575 mk., № 4—5275 mk., № 5—5537 mk., 55 fen. № 6—5656mk., № 7—5500 mk., № 8—6500 mk., № 9—4000 mk., № 10—5300 mk., z tym warunkiem, że pragnący przyjąć udział w licytacji obowiązany przedstawić kaucję w sumie 1500 mk.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w kancelarji Magistratu od godz. 9 rano do 2-jej popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Łowicz, dn. 4 lipca 1921 r.

Magistrat.

Ogłoszenie.

W dniu 17 lipca r. b. to jest w niedzielę o godzinien 4-ej po południu, w lokalu Straży Ogniowej przy ul. Podręcznej № 30, odbędzie się zwyczajne Ogólne Zebranie, na które Zarząd zaprasza wszystkich członków i protektorów Straży.

OBUWIE NOWE

ma ten, kto stale używa

znanej

WYPRÓBOWANEJ PASTY



Warszawa - Nowiniarska 12.

Teł. 144-01.

10-6

Poszukuję pokoju w Łowiczu

LUB NA PRZEDMIEŚCIACH od zaraz lub od 1 Sierpnia.

Cena nie krępuje. Wiadomość: Podręczna 16 m 3.

Pierwszorzędny krawiec męski

przybyły z Łodzi przyjmuje wszelkie obstalunki z materjałów powierzonych. W. Wasielewski.

Łowicz ul. Glinki № 17.

30000 --- 50000

stanowiących fundusz stypendjalny Im. Kilińskiego ulokuje na pewnej hipotece Zarząd Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu. Członkowie i rzemieślnicy pierwszeństwo. Bliższych wiadomości udzieli Prezes Zarządu F. Andrzejewski.

Sochaczewska Dora zgubiła paszport wydany przez b. władze niemieckie.

Rychlewskiemu Stanisławowi skradziono paszport wydany przez władze polskie i dowód kolejowy osobisty.

Bonifacy Waliński zgubił kwity szacunkowe №261929 na sumę mk 11000,—wydane w gminie Kompina.

Stanisław Kowalski zgubił kartę powołania № 29 wydaną przez komisję P. K. U. w Łowiczu

Rower do sprzedania w dobrym stanie jest do obejrzenia w fabryce p. Szmidta przy szosie Bolimowskiej. Wiadomość u mechanika p. Michalskiego.